

Cieślak, Tadeusz

Dwa kalendarze mazurskie z 1935 roku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 544-552

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nym posunięciem króla jest odmowa płacenia podatków ze strony miast i wsi. Ostatnią demonstracją polityczną, zaakcentowaniem własnej niezależności, jest bojkot wyborów w lipcu 1849 r.

Charakterystycznym zjawiskiem okresu Wiosny Ludów na Warmii jest wzrost sympatii dla sprawy polskiej, aczkolwiek aktywnego zaangażowania się w dążenia ogólnopolskie nie stwierdzono.

TADEUSZ CIEŚLAK

DWA KALENDARZE MAZURSKIE Z 1935 ROKU

Kalendarze cieszyły się wśród ludu mazurskiego ogromną popularnością i stanowiły tradycję nieprzerwanie pielęgnowaną co najmniej od lat 30 XIX wieku. Pierwszą ich formą były małe polskie kalendarzyki, wydawane w latach 1835 — 1843 w Królewcu przez Theringa¹⁾. Do tej samej formy sięgnął Antoni Alojzy Gąsiorowski w swojej długiej drodze do zaprzaństwa narodowego. W jego różnorodnej działalności wydawniczej jedną z nielicznych trwałych pozycji był *Prawdziwy Prusak Ewangelicki, religijno-patriotyczny kalendarz narodowy*, kierowany przez niego w latach 1854 — 1868 i przekazany następnie księgarzowi Ernestowi Lambeckowi w Toruniu²⁾. W tym samym czasie, bo w latach 1849 — 1862, wydawał Menzel swoje kalendarze w Elku pt. *Kalendarze Królewsko-Pruskie*³⁾. Wreszcie niezmiernym wydawcą kalendarzy był Marcin Giersz. Jego pierwszą próbą był kalendarz z 1848 r. drukowany w Gąbinie. Po paru latach, od 1860 do 1895 r., Giersz redaguje *Kalendarz Królewsko-Pruski ewangelicki*, który najpierw wydawany był w Rastemborku (Kętrzynie), następnie (po r. 1867) przeszedł do Hartunga, do Królewca⁴⁾. Obok Giersza sięgnął do wydawania kalendarzy Jan Karol Sembrzycki. Po upadku czasopisma *Mazur* początkowo współdziałał z drukarnią Salewskiego (*Prusko-polski kalendarz*), a następnie wydał Sembrzycki pięć roczników (1886 — 1890) *Kalendarza ewangelicko-polskiego dla Mazur, Szląska i dla Kaszubów*, które drukował u Ernesta Lambecka w Toruniu⁵⁾.

Po śmierci Marcina Giersza wydawnictwo *Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego* przejął jego krewny, Otto Gerßs, były superintendent diecezji mrągowskiej, Otto Gerßs wydał jeszcze 16 roczników *Kalendarza* w latach 1896 — 1911 i nadał im charakter zdecydowanie antypolski⁶⁾.

¹⁾ Zygmunt Mocarski, *Z zagadnień piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich*, Poznań 1939, s. 12; tam podana dalsza literatura.

²⁾ *Mazury i Warmia 1800 — 1870*. Oprac. Władysław Chojnacki, Wrocław 1959, s. 704.

³⁾ Mocarski, op. cit., s. 12.

⁴⁾ *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*. Oprac. Wład. Chojnacki, Wrocław (1952), s. 312; zob. również art. W. Chojnackiego w *Kalendarzu Mazur i Warmii*, Olsztyn 1958, wyd. Pojezierze, s. 70 — 74.

⁵⁾ Wł. Chojnacki, *Jan Karol Sembrzycki, redaktor Mazura (1883 — 1885)*. Olsztyn 1948, s. 37; oraz tenże: *Sprawy Mazur i Warmii*, s. 320 — 321; zob. Andrzej Wakar, *Tragiczny żywot Jana Karola Sembrzyckiego w Kalendarzu Mazur i Warmii*, Olsztyn 1959, wyd. Pojezierze, s. 74 — 77.

⁶⁾ *Sprawy Mazur i Warmii*, s. 310.

Do tej formy kalendarzowej nawiązywano w okresie międzywojennym⁷⁾ i zyskiwano w ten sposób dostęp do szerszych grup czytelników, które chętnie kontynuowały tradycję korzystania z kalendarzy.

Już we wstępnym szkicu, zawartym w pierwszym ustępie artykułu, możemy dostrzec ścieranie się na łamach *Kalendarzy* tendencji germanizacyjnych z tendencjami broniącymi praw narodowości polskiej. Obok patriotycznych kalendarzy Sembrzyckiego, nieliśmy germanizacyjne Gąsiorowskiego i Ottona Gerssa, wreszcie Paula Hensla z Pizy, zarliwego wroga wszystkiego co polskie; wszyscy trzej pragnęli oddziaływać na tę samą mazurską grupę. Wobec zachowania z pożogi wojennej materiałów archiwalnych dotyczących kalendarzy mazurskich z 1935 roku pragnę zająć się konkretnie dwoma kalendarzami z tego roku. Pierwszy, wydany jako dodatek do pisma *Mazur*, nosił nazwę *Kalendarz dla Mazurów na rok 1935*⁸⁾ i napisany był w języku polskim. Drugi wydany został przez Bund Deutscher Osten, Untergruppe Ostpreussen Süd, nosił nazwę *Masurischer Volkskalender* i napisany został w języku niemieckim. Porównanie obydwu kalendarzy i przytoczenie zachowanych materiałów archiwalnych wprowadza nas w sam środek zaostrej walki narodowościowej, narzuconej przez reżym hitlerowski, ilustruje trudności, jakie pokonywać musiała ludność mazurska, by zachować prawo do swojego języka ojczystego, do swojej Ojczyzny.

Pełny tytuł kalendarza *Mazura* brzmiał: *Kalendarz dla Mazurów na rok 1935, który jest rokiem zwyczajnym, zawierającym w sobie 365 dni. Podług południka królewieckiego jest astronomiczny i kościelny kalendarz ułożony. Rocznik dwunasty, Szczytno (Ortelsburg)*. Nakładem czasopisma *Mazur* w Szczytnie. Już sam tytuł wskazuje, że jesteśmy w okresie narzucenia *Mazurowi* niemieckiej nazwy Szczytna, którą długie lata omijał⁹⁾. *Kalendarz* posiada 128 stron druku oraz piękną, twardą okładkę, której ozdobą jest różnokolorowy wzór ludowy. Dołączony jest dwustronny kalendarz ścienny. Poszczególne artykuły i informacje są bogato ilustrowane. Nie ma w *Kalendarzu* ani jednego ogłoszenia handlowego. *Kalendarz* dzieli się zasadniczo na dwie części. W pierwszej części podane są

⁷⁾ Zob. Emilia Sukertowa-Biedrawina i Tadeusz Grygier, *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Mazur i Warmii*, Olsztyn (1956), s. 107.

⁸⁾ W dalszym ciągu artykułu nazywany: *Kalendarz*. 15 roczników opracowała Emilia Sukertowa-Biedrawina (1924—1938). Artykuł oparty na aktach, znajdujących się w Archiwum Min. Spraw Zagr.

Kalendarz powstał w dużej mierze na życzenie rświadomionej ludności mazurskiej z terenu, m. in. Michała Kajki. Miało to wydawnictwo jako cel wyrugowanie *Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego* Hensla, odznaczającego się nie tylko duchem wybitnie antypolskim, ale i fatalną polszczyzną. Istotnie, gadzinówka ta przestała wychodzić. Na jej miejsce BDO począł wydawać *Masurischer Volkskalender*. Calendarium do 15 roczników *Kalendarza dla Mazurów*, „podług południka królewieckiego” opracowywał prof. dr Tadeusz Banachiewicz, dyrektor Obserwatorium Astronomicznego w Krakowie. (Zob. E. Sukertowa-Biedrawina, *Życie Olsztyńskie* 1954, nr 302.)

[Komplet *Kalendarzy dla Mazurów* z r. 1924—1938 posiada Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie].

⁹⁾ Zob. Tadeusz Cieślak, *Dzieje czasopism pod nazwą „Mazur”*, Rocznik Olsztyński, tom II, Olsztyn 1959, s. 21—47.

informacje ściśle kalendarzowe, a więc godziny wschodu i zachodu słońca w poszczególnych okresach, o innych kalendarzach, znakach słońca i księżyca, zaćmieniach, planetach, świętach, różnych metodach obliczeń kalendarzowych. Przy każdym miesiącu poza imionami i świętami podane są krótkie pouczenia religijne, informacje dla rolników i przysłowia. W tej samej pierwszej części *Kalendarza* zamieszczone są informacje o urządzaniu sadów, dział rad praktycznych dla gospodarzy i osobny dział rad dla kobiet-gospodyń. Część druga zatytułowana była: *Książka roczna, zawierająca w sobie rozmaite wiadomości pożyteczne ku czytaniu i nauce na rok 1935*. Ta druga część, jako zawierająca artykuły programowe, będzie dla nas najbardziej interesująca i dlatego wymaga jak najbardziej szczegółowego omówienia. Otwiera część drugą wiersz Stanisława Kożusznika pt. *Na Nowy Rok*^{9a)}, o treści religijnej. Pierwszym artykułem były rozważania religijne pióra pastora Jerzego Bady z Międzyborza na Śląsku, zatytułowane: *Miłość jest wypełnieniem zakonu*. Po kilku drobnych notatkach zamieszczono obszerny artykuł Emilii Sukertowej-Biedrawiny na temat przeszłości ziemi mazurskiej. Zawarty w nim był szkic dziejów powiatu węgoborskiego oraz polskiego seminarium w Węgoborku (Węgorzewie). O głównej tezie artykułu możemy dowiedzieć się z następującego cytatu: „Niektórzy wstydzą się tego, że są polskiego pochodzenia. To jest karygodne. Polska była niegdyś wielkim i potężnym państwem — teraz znów się nim staje. Wszystkie państwa starają się o przyjaźń polską, wszystkie narody liczą się z Polską. Dziś, tak jak dawniej, zaszczytem jest być Polakiem”¹⁰⁾. Po krótkim wierszu Zygmunta Krasńskiego pt. *Modlitwa o dobrą wolę*, zamieszczone są dwa artykuły historyczne. Pierwszy, anonimowy, na temat przeszłości i teraźniejszości Gdańska, wykazuje polskość tego miasta i siłę jego związków z państwem polskim. Drugi artykuł podpisany inicjałami E. S. B., przedstawia życie i prace Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza. Następny artykuł, pięknie ilustrowany zdjęciami krajoznawczymi, opisuje pobyt dzieci mazurskich na koloniach letnich w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim. Wykorzystano w tym artykule wspomnienia spisane przez uczestników kolonii, a przy okazji podkreślono, że również dzieci niemieckie z Polski wyjeżdżały na analogiczne kolonie do Niemiec. Sześć następnych pozycji poświęcono twórczości ludowej mazurskiej w dziedzinie budownictwa chat oraz zdobnictwa sprzętu meblarskiego. Po nim następuje artykuł pt. *Ziemie polskie w pieśniach ludowych mazurskich*, który podpisany był także inicjałami E. S. B. (tj. Emilia Sukertowa-Biedrawina). Opisowi zwyczajów ludowych poświęcony jest artykuł Hieronima Skurpskiego pt. *Świętojańskie uciechy*, a analogiczny charakter miały trzy pozostające

^{9a)} Autor wiersza, Stanisław Kożusznik, wówczas student wydziału teologii ewangelickiej przy Uniwersytecie Warszawskim, wybitnie zdolny, ideowiec, świetnie zapowiadający się poeta-myśliciel, był synem zasłużonego działacza mazurskiego Roberta Kożusznika, rodem z Zaolzia, nauczyciela Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Działdowie. Jako uczeń Staś Kożusznik bezinteresownie kolportował na Działdowszczyźnie wśród Mazurów *Kalendarz i Gazetę Mazurską*. Wkrótce po wybuchu wojny aresztowany, długi czas więziony przez hitlerowców, nabawił się gruźlicy i zmarł w Warszawie 1941 r. jako starszy asystent Uniwersytetu Warszawskiego, przeżywszy 28 lat.

¹⁰⁾ *Kalendarz*, s. 61.

stałe pozycje (*Chłop u wielmożnego*, *Stare zwyczaje*, *Bajki mazurskie*). Opis *starych zwyczajów* w tym roczniku oparto głównie na *Weselu Mazurskim* Karola M a ł ł k a, a bajki wyjęto ze zbioru *Koła Krajoznawczego* przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Działdowie. Po tym zbiorze opracowań kultury ludowej następowały artykuły poświęcone aktualnym problemom. Wyróżniały się one bogatymi ilustracjami. W tej grupie spotykamy artykuł o zwycięstwie lotników polskich, kpt. Jerzego Bajana i Stanisława Płonczyńskiego, oraz baloniarzy: kpt. Hynka i kpt. Burzyńskiego, artykuł o udziale delegacji mazurskiej w Zjeździe Polaków z Zagranicy, który odbył się w Warszawie w dniach 5 — 6 sierpnia 1934 roku.

Obszerne nekrologi informują o zgonie trzech zasłużonych Polaków: Marii Curie-Skłodowskiej, opiekuna sprawy mazurskiej, prof. Jerzego Kurnatowskiego, i redaktora *Mazura*, Augusta Szarkowskiego. W notatce uzupełnionej zdjęciem podano wiadomość o zbliżającej się setnej rocznicy urodzin Bolesława Limanowskiego, niedawną jego podróż po ziemi mazurskiej oraz wydanie książki pt. *Mazowsze Pruskie*. Dalsze strony *Kalendarza* zapełnione są notatkami o tzw. rzeczach ciekawych z najrozmaitszych dziedzin oraz suchym skrótem przeglądu politycznego. Ostatnie strony *Kalendarza* zawierają obszerne relacje o prezydencie Hindenburgu w związku z jego śmiercią, dział humoru, zagadek, zdjęć z dziedziny sportu oraz informacji o targach w roku 1935 w rejencjach olsztyńskiej, królewieckiej, gąbińskiej, kwidzińskiej, pilskiej (Piła).

Z przedstawionej powyżej treści *Kalendarza* wynika, że zawierał on różnorodne działy. Obok poezji sięgał do artykułów na tematy historyczne, religijne, etnograficzne. Starał się zainteresować informacjami na tematy współczesne, a dużo miejsca poświęcał informacjom praktycznym z dziedziny rolnictwa. Jego podstawową tezą polityczną było stwierdzenie historycznej łączności ziemi mazurskiej z resztą ziem polskich oraz podkreślenie przynależności Mazurów do narodu polskiego.

Nakład *Kalendarza* na rok 1935 wynosił 4.000 egzemplarzy. Rozpowszechnianie jego napotykało na poważne trudności. Najpierw urząd pocztowy dla powiatu piskiego wstrzymał wysyłkę czasopisma *Mazur* na swoim terenie, co równocześnie odbiło się na kolportażu *Kalendarza*.

Postępowanie urzędu pocztowego w Piszcu zostało szczegółowo opisane w raporcie konsularnym. Sprawozdanie brzmiało: „Urząd pocztowy w Piszcu zaprzestał rozsyłania abonentom *Mazura* i zawiadomił wydawnictwo, iż wszyscy odbiorcy odmówili przyjmowania pisma. Interwencje wydawcy pozostawały bez skutku, póki nie zagroził, iż odwoła się do najwyższych władz Rzeszy za pośrednictwem Związku Polaków. Wtedy otrzymał szybko telefoniczne zawiadomienie, iż poprzednie pismo polegało na nieporozumieniu i że poczta obsłuży abonentów, byle nie udawać się do wyższych władz. Wydawca zażądał takiego oświadczenia na piśmie i otrzymał je. Prenumeratorzy „przestali nagle odmawiać przyjmowania pisma”¹¹⁾). Do sprawozdania dołączono odpisy pism wysłanych przez wydawcę Pie-

¹¹⁾ Pismo Konsulatu, Olsztyn z dnia 18 stycznia 1936 r. Archiwum MSZ, Warszawa, Ambasada w Berlinie, tom I/1935, nr 303.

niężnego do kierownictwa urzędu pocztowego w Pisz. Pieniężny stwierdzał, że „Von den über 100 überwiesenen D. Exemplaren des „Mazur“ haben nach Angabe des Postamts Johannisburg sämtliche langjährigen Bezieher die Annahmeverweigerung (podkreślenia Pieniężnego). Das Dieses nicht zutrifft und nicht zutreffen kann, ist dem dortigen Beamten wahrscheinlich nicht aufgefallen... Gegen eine derartige Erledigung der Angelegenheit protestiere ich ganz energisch...”¹²⁾. Odpowiedź pisemna urzędu pocztowego w Pisz. zapewniała, że „beruht die unterlassene Belieferung Ihres Beziehers auf einem Versehen unseres Beamten der Zeitungsstelle, das wir ausserordentlich bedauern”¹³⁾. Egzemplarze *Kalendarza* otrzymali przede wszystkim abonenci *Mazura*.

O dołączeniu *Kalendarza* do czasopisma informowała w specjalnym artykule redakcja¹⁴⁾. Zatytułowała go: „Kalendarz książkowy jako podarek dla naszych czytelników”. Treść artykułu była następująca: „Do niniejszego wydania *Mazura* dołączamy zapowiedziany coroczny dodatek: kalendarz książkowy. Dziś przeto każdy czytelnik otrzymać musi od listkarza bezpłatnie *Kalendarz dla Mazurów na rok 1935*. Przypadkowo ominięci przy rozdziale czytelnicy winni się zwrócić nasamprzód do listkarzy z swym żądaniem. Dopiero, gdyby listkarz nie wywiązał się ze swego zadania — należy się zwrócić do naszego wydawnictwa.

Kalendarz tegoroczny zawiera cały szereg pięknych artykułów, z pośród których na pierwsze miejsce wysuwają się artykuły regionalne, czyli mazurskie. Artykuły te omawiają przeszłość ziemi naszej, sztukę mazurską, pieśni i zwyczaje mazurskie. Prócz tego *Kalendarz* zawiera cały szereg bajek mazurskich, krążących w różnych okolicach.

Dłuższy opis wycieczki mazurskiej do Warszawy na II-gi zjazd Polaków z Zagranicy oraz śliczne obrazki ze Zjazdu zaciekawiają każdego czytelnika.

Zawiera *Kalendarz* również artykuły rolnicze, porady w różnych sprawach, wieści ze świata, przegląd polityczny, dział rozrywek, spis targów oraz kalendarz ścienny.

Staranne wykonanie szaty zewnętrznej jest znane z lat ubiegłych.

Kto będzie chciał zdobyć *Kalendarz* bezpłatnie dla swego sąsiada czy przyjaciela, aby go zachęcić do zapisania *Mazura*, winien jak najspieszniej zwrócić się do nas ustnie lub pisemnie. Na wysyłkę należy dołączyć znaczek 10-fenigowy”.

Następnie wiele kalendarzy rozesłano w teren lub rozkolportowano wśród interesantów banku spółdzielczego w Szczytnie¹⁵⁾. Czyniono próby rozpowszechnienia *Kalendarza* wśród Mazurów, zamieszkałych na terenie Westfalii¹⁶⁾, ale ocena miejscowego konsula sytuacji wśród młodego pokolenia Mazurów wskazuje na trudności w rozpowszechnianiu *Kalendarza*¹⁷⁾. Po prostu młode pokolenie Mazurów zadeklarowało się politycznie na pozycjach dalekich od linii

¹²⁾ Tamże, odpis pisma Pieniężnego z dnia 27 XI 1934 r.

¹³⁾ Tamże, odpis pisma urzędu pocztowego w Pisz. z dnia 20 grudnia 1934 r.

¹⁴⁾ *Mazur*, 19 grudnia 1934, nr 100, rok VII.

¹⁵⁾ Archiwum MSZ, Warszawa, tom I/1935, nr 303, Ambasada Polska w Berlinie, pismo Konsulatu Olsztyn z dnia 20 marca 1935 r.

¹⁶⁾ Tamże, pismo Ambasady z dnia 30 marca 1935 r.

¹⁷⁾ Tamże, pismo konsula polskiego w Essen z dnia 18 lutego 1935 r.

politycznej *Kalendarza*. Część poszła do komunistów, a część przechwyliła ideologię nazizmu¹⁸⁾.

Zachowały się niektóre materiały mówiące o prześladowaniach odbiorców *Kalendarza Mazurskiego*. Należy do nich list do redakcji *Mazura*¹⁹⁾.

Schellongowken²⁰⁾, Datum durch Poststempel.

Szanowna Redakcjo!

Ja jeszcze raz chcę pisać do Szanownej Redakcji, co mnie trafiło 8 marca. To u mnie żandarm Ziplitis był i mnie opisał, kiedy ja się rodziłem i gdzie, i jakiej ja wiary. I ja go się pytałem, co on chce, to on mi na to odpowiedział, czy ja ze starym księdzem w wędzół poszedłem, i więcej, i moje rodzice, co już 60 lat w ziemi leżą, i tam nie dadzą spokoju, i wszystkie moje dzieci opisał. A wtedy znów 10 Aprila drugi żandarm do mnie przyszedł i znów mnie opisywał za *Mazura* i za *Kalendarze*, i komu ja je dałem, to on każdego napisał. I on wiedział już przedtem komu ja dałem, tylko o mnie tak przychodził. Ale teraz ja proszę Szanownej Redakcji, żeby też taka dobra była, a za mnie też gadała, co by ja też nie był za to karany, bo może mnie obstrafują 2 miesiące na stare lata, to proszę Szanownej Redakcji, to moje liche pisanie przyjąć.

(—) Gottlieb Karrasch,
Schellongowken bei Warpunnen²¹⁾.

Kiedy bym ja miał jeszcze co pisać do Redakcji, to proszę drugą adresą dać, nie *Mazur*.

Tak jeszcze chcę oznajmić (że), te dwa żandarmi, jeden się nazywa Ziplitis, a drugi Berint. A i tych listkarzy²²⁾, które zakazują te gazety czytać, to listkarz Głowienka (Głowienka?), ten chodzi po domach i się pyta, kto im te gazety zapisuje i regularnie nie odda, to on mówi, co nie przyszły gazety. Ja dostaję *Mazurischer Volksfreund*, to w tą sobotę mi nie dał, mówił nie ma. I Michał Funk też się skarży, co nie dostanie regularnie i listkarz Totzek to samo taki jest. I mnie dycht²³⁾ nazywają, co ja jestem polskim agentem. Kiedy ja gdzie idę, to zaraz te listkarze mówią — polski agent, a listkarz Totzek to mówił, co mi nie pójdzie licho za tego *Mazura*. A proszę może mi tego *Mazura* przysłać na tę psotę, niech się jadują. Ale to proszę ausdrücklich²⁴⁾ napisać, co mi nie przyniosą w dom.

Życzę szczęścia Szanownej Redakcji”.

Podobny charakter mają relacje złożone konsulatu w Olsztynie o innych wypadkach tępienia czytelnictwa polskiego wśród ludności mazurskiej. Przedmiotem szczególnej nienawiści były kalendarze mazurskie. Przytaczano konkretne wypadki gróźb: „Nowy nauczyciel szkoły niemieckiej w Dłużcu (powiatu szczytnieńskiego), Herholz, zabrania czytania *Mazura*. Poleciał on urzędnikowi poczty, Jägerowi,

¹⁸⁾ Tamże.

¹⁹⁾ Tamże, odpis zażalenia wraz z pismem przewodnim Konsulatu Olsztyńskiego z dnia 18 lipca 1935 r.

²⁰⁾ Szelągówka.

²¹⁾ Czyli Gottlieb Karaś z Szelągówka pod Warpunami.

²²⁾ tj. listonoszy.

²³⁾ tzn. wciąż.

²⁴⁾ tzn. wyraźnie.

aby odmówił *Mazura*, co ten samowolnie uczynił, zagrażając przy tym odbiorcom represjami.

Siostra miłosierdzia w tejże miejscowości, ujrawszy w domu chorej gospodyni Ickowej *Kalendarz Mazurski*, zabrała go ze słowami: „To wy tu macie polskie kalendarze? Czy nie wiecie, że tego nie wolno trzymać?”.

Zandarm w Piwnicach (pow. Szczytno) obchodził mieszkańców wioski, zabraniając im czytania *Mazura* i *Kalendarza Mazurskiego* ²⁵⁾.

Mamy jeszcze pisma o groźbach dotkliwych represji materialnych, np. „Der Lehrer hat gesagt, wenn der Alexander ²⁶⁾ polnische Zeitungen hält, sowie Kalender, dann muss ihm die Winterhilfe und die Gewerbe versagt werden...”. Natomiast sam zainteresowany Emil Alexander tłumaczył się, że „Wurde auch von verschiedene Personen gebeten, die in der deutschen Schrift und Sprache nicht kundig sind, einen Kalender besorgen, welche ich von der Redaktion Mazur Ortelsburg beschaffen habe. Und bin in Überzeugung, dass sämtliche Schriften durch die Regierung für die Genehmigung zur Herausgabe geprüft sind” ²⁷⁾.

Bund Deutscher Osten wydał dla ludności mazurskiej kalendarz na rok 1935 pod nazwą *Masurischer Volkskalender* ²⁸⁾. Został on opracowany w języku niemieckim. Obejmował 176 stron oraz 31 stron ogłoszeń różnych (nie licząc ogłoszeń na okładce), opatrzony był twardą kolorową okładką z rysunkiem, którego głównym motywem była zagroda mazurskiego chłopca. Przy analizowaniu treści kalendarza niemieckiego dla Mazurów najbardziej uderza jego zdecydowanie hitlerowski charakter. Przejawia się on nie tylko w swastyce, zdobiącej drugą stronę tytułową, ale również w cytatach z prac Hitlera, Baldura von Schiracha, relacjach z życia organizacji hitlerowskich i przenika treść wielu artykułów.

Pierwszą pozycją kalendarza niemieckiego dla Mazurów był wiersz Hansa S c h w a r z a pt. *Deutschland*, który opisuje perspektywy stworzone dla Niemiec na skutek przejęcia władzy przez hitlerowców. Przy poszczególnych miesiącach zamieszczone były: *Złote myśli* (np. Adolfa H i t l e r a), pouczenia dla rolników i prognozy pogody. Jako ciekawostkę podaje, że obok tradycyjnych nazw miesięcy w języku niemieckim były jeszcze podane ich starogermańskie nazwy, niekiedy bardzo skomplikowane.

Drugą, podstawową część *Kalender* otwierał artykuł pastora R a t h k e z Elku pt. *Die wahre Bruderschaft* ²⁹⁾. Po krótkim wierszu Herty Czepluch zamieszczona była obszerna relacja o zmarłym prezydencie Hindenburgu. W ilustracjach do tej relacji oraz w jej tekście starała się redakcja podkreślić przejęcie spadku politycznego Hindenburga przez Adolfa Hitlera. Trzy następne pozycje zajmowały się wyłącznie młodzieżą hitlerowską. Najpierw w jakimś bardzo prymitywnym wierszu, opatrzonym fotografią autora, podawał kierownik grupy Ostland-Hitlerjugend, niejaki Rudolf Peschke, charaktery-

²⁵⁾ Tamże, pismo konsulatu olsztyńskiego z dnia 30 marca 1935 r.

²⁶⁾ Emil Alexander, Kl. Schiemenen, Kr. Ortelsburg (Szymany, pow. Szczytno) autor pisma.

²⁷⁾ Odpis przy piśmie konsulatu Olsztyna z dnia 18 marca 1935 r.

²⁸⁾ Dalej nazywany: *Kalender*.

²⁹⁾ *Kalender*, s. 33 — 35.

stykę ekspansji hitlerowskiej na Wschód. Charakteryzuje ją jako bezwzględna, drapieżna i może warto przypomnieć jego sformułowania. Brzmiały one:

„Wir werden nicht betteln	Wir werden im Osten arbeiten und
und bitten	Taten vollbringen.
Wir werden um den „Osten“	Wir wollen vorarbeiten.
Nicht diskutieren,	Die Leistung soll die Richtigkeit
reden und schreiben...	Der Ostidee bestätigen“ ³⁰⁾ .

Podobną treść miał artykuł o historii Hitlerjugend, a szczególnie o jej zadaniach na Mazurach, napisany przez innego jej kierownika na terenie mazurskim³¹⁾. Odmiennie, bo w formę opowiadania o odwiedzinach w jakimś zespole wiejskim, ujęty był artykuł o hitlerowskiej organizacji młodzieży żeńskiej³²⁾. Hitlerowskimi organizacjami dla starszych, jak Reichsnährstand, NS-Frauenschaft i wszystkimi organizacjami hitlerowskimi dla Niemców, zamieszkujących za granicą, zajmowały się następne trzy artykuły³³⁾. Ich autorami (poza jednym anonimowym dla Niemców za granicą) byli miejscowi kierownicy omawianych organizacji hitlerowskich.

Jest i artykuł o Gdańsku, którego problem coraz bardziej urastał do ogniska zapalnego. Treścią artykułu jest udowadnianie niemieckości miasta, a z drugiej strony dobrodziejstw, jakie miastu przynosi zwycięstwo hitleryzmu. Analogiczną treść ma artykuł o niemieckości Zagłębia Saary³⁴⁾. Przypomniano w nim o zbliżającym się plebiscycie i zaprezentowano argumenty hitlerowskie ze szczególnym podkreśleniem osiągnięć rządów hitlerowskich. Ciekawą nutą artykułu jest podkreślenie identyczności położenia Zagłębia Saary i... ziemi mazurskiej, bo obydwie obszary są pograniczne i obydwom „dyktał wersalski” wyrządził ciężkie krzywdy! Ciekawą dla nas pozycją jest artykuł Alfreda Jeziorowskiego na temat pochodzenia Mazurów³⁵⁾. Już podtytuł może nas zorientować w tendencji autora. Podtytuł orzmiął: „Ważne rozważanie dla wszystkich, którzy wciąż jeszcze nie wiedzą, że pochodzenie Mazurów nie ma nic wspólnego z Polakami”³⁶⁾. Jeziorowski lansuje tezę, że pierwotnymi mieszkańcami byli Germanowie, a następnymi różne plemiona Prusów, do których próbuje włączyć i kolonistów przybyłych z Mazowsza. Szereg dalszych artykułów poświęcono tematyce kultury ludowej, zarówno z punktu widzenia podkreślenia jej walorów, jak również opracowań konkretnych zagadnień³⁷⁾.

Z innych pozycji kalendarza niemieckiego zasługują na wzmiankę liczne opowiadania³⁸⁾, których brak w polskim kalendarzu. Tu jest

³⁰⁾ Kalender, s. 42.

³¹⁾ Günther Prager.

³²⁾ Hilde S o d e m a n n, *Ein Besuch bei BDM*, Kalender, s. 46 — 48.

³³⁾ Kalender, s. 49 — 54.

³⁴⁾ Kalender, s. 57 — 58.

³⁵⁾ Wer waren unsere Ahnen? str. 59 — 66.

³⁶⁾ „Eine Betrachtung, wichtig für alle, die immer noch nicht wissen, dass die Masuren hinsichtlich ihrer Abstammung nichts mit den Polen zu tun haben”.

³⁷⁾ Hans Fuch s, *Von unseren Volkstum will ich reden*, s. 68 — 72; F. B a u m g a r t e n, *Karl Sylla ein masurischer Bildhauer*, s. 84 — 85; Hans Fuch s, *Von masurischer Webkunst*, s. 86 — 91; *Masurisches Volksmärchen*, s. 120 — 123; Hans H o e p p e l, *Sang und Klang der Alten*, s. 148 — 154.

ich co niemiara. Jest jeszcze artykuł biskupa ewangelickiego Kessela³⁹⁾, duży dział wskazówek praktycznych, humoru, zagadek, szereg artykułów o problematyce przyrodniczej. Przegląd polityczny za rok 1934 przepełniony propagandą hitlerowską, antysemityzmem i rasizmem i dlatego niewiele miejsca w nim pozostało na opis faktów⁴⁰⁾. Bardzo mocno podkreślano w nim znaczenie układu polsko-niemieckiego z dnia 30 stycznia 1934 roku⁴¹⁾ i wskazywano na konsekwencje z niego wynikające. Otóż — wg przeglądu — jedną konsekwencją było udowodnienie, że można poza (a więc i bez) Ligą Narodów załatwiać ważne problemy międzynarodowe. Inną konsekwencją miało być udowodnienie pokojowych dążeń Niemiec hitlerowskich⁴²⁾. Dla ziemi mazurskiej z układu polsko-niemieckiego miał wynikać obowiązek jeszcze mocniejszego podkreślenia niemieckiego charakteru tych okolic!! Nie wspomniałem o kilku drobniejszych notatkach i wierszach, ale zasadnicza treść niemieckiego kalendarza została powyżej wyliczona i zreferowana. Niestety, nie znalazłem materiałów do ustalenia wysokości nakładu⁴³⁾ ani zasięgu i dróg rozpowszechniania. Mogą być tworzone tylko domysły, opierające się na ogłoszeniach instytucji państwowych, spółdzielczych, prywatnych i wiążących się z tym nadziei na szerokie rozpowszechnienie, choć mogło to być też formą dotowania.

* * *

Już podkreślałem, że adresatem obydwu kalendarzy była ludność mazurska. W obydwu kalendarzach występują analogiczne tematy, ale ich sposób ujęcia jest diametralnie różny i cele im przyświecające nie miały ze sobą nic wspólnego. Jeden służył polskości, podkreślał jej dorobek, prawo do dumy i szacunku. Drugi lansował tezy o niemieckości Mazurów. Cechą specyficzną kalendarza niemieckiego było propagowanie hitleryzmu, zamieszczanie peanów pochwalnych na cześć przywódców, organizacji i osiągnięć hitlerowskich. Piękna tradycja kalendarzy, do których sięgała chętnie ludność mazurska, została przez Bund Deutscher Osten nadużyta dla zaszczepiania jadu hitleryzmu i przypomnienie o tym rzuca światło na nowe próby ujęć rewizjonistycznych sięgających do takiego samego arsenału argumentów, co kiedyś *Kalender*. Zestawienie dwu kalendarzy dla ludności mazurskiej z tego samego roku jest równocześnie pewną ilustracją ciężkiej walki narodowościowej, jaka toczyła się na tych ziemiach w warunkach uciemnienia elementów polskich i utrudniania im możliwości obrony praw do języka ojczystego i tradycji historycznej!

³⁸⁾ Hedwig Borowski, *Die Vergeltung*, *Kalender*, s. 102 — 104; Gerhard Tilk, *Jörg Helmdag*, *Kalender*, s. 106 — 108; Otto Hoppel, *Vier Linden*, *Kalender*, s. 109 — 111; Hertha Czapluch, *Wie einer das Trinken verlernte*, *Kalender*, s. 111 — 113; Hedwig Borowski, *Die wunderbare Heilung der Schulzin*, *Kalender*, s. 114 — 117; Gustaw Kunick, *Die Abendglocke*, *Kalender*, s. 118 — 119; Luckat-Jeziorowski, *Was man sich in Masuren vom Alten Fritz erzählt*, *Kalender*, s. 124 — 129.

³⁹⁾ Bischof Kessel, *Die Evangelische Kirche im deutschen Umbruck*, *Kalender*, s. 72 — 74.

⁴⁰⁾ *Kalender*, s. 75 — 79.

⁴¹⁾ *Kalender*, s. 78.

⁴²⁾ Tamże.

⁴³⁾ Może dopisek przy informacji o wydawcy oznacza wysokość nakładu (M. A. 10.000)?